

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy

DZIAŁ CZASOPISM

Sfczas. 8835

KULISY TEATRÓW ZJEDNOCZONYCH /
Teatr Polski, Teatr Banda, Teatr Mały

Warszawa

1932





W
Kulisach teatrów
zjednoczonych

panka
для Оумаг

Kulisy Teatrów

Ljednoczonych

Red. Roman Jaworski. № 4, listopad 1932

*Teatr Polski. 278-24
 ul. Mały. 535-89*



ЛЬВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА

№ 8835

32
 rok



Melodje "NIETOPERZA"

Cała Polska jak długa i szeroka, od Tczewa do Zakopanego i od Bielska do Druskienik, rozśpiewa się wkrótce płynąciami z Warszawy melodjami "Nietoperza". Zgłuchną wszystkie dotychczasowe "przeboje", amerykańskie jazz - szlagiery, "petersburskie" tanga i rąbane rumby - a wszystko co tylko ma głos nucić zacznie cudowne motywy straussowskiej operetki. Wydawcy nut i producenci płyt gwałtownie przygotowują w tysiącach egzemplarzy poszczególne numery z "Nietoperza". Nic dziwnego! Trudno bowiem o piękniejsze melodje! Posłuchajmy np. słynnego walcza z aktu II-go:

- Ti-da ri-da ri-da
ti-da ri-da ri-da
ta da ram ta ta !

Czy nie porywający? Jaka głębia, szerokość i jakie zawrotne tempo! Albo przepiękna arja Rozalindy w akcie I-ym:

Ta ri rara ra ra ra
ta rim ta ri ta ta
ta ri tara rara tam ta
ta ram ta ri ra ra...

Ileż w tej melodji sentymentu i dowcipu jednocześnie! A już po chwili słyszymy wesołą piosenkę dyrektora więzienia, jakże różną od poprzedniej. Posłuchajmy:

Ta ram ta ti
ta ram ta ta
ta ra la la la la...

Jak widzimy, bogactwo niewyczerpane. Dajmy więc pokój banalnym przebojom i wszyscy nućmy upojnego walczyka:

Tram tam ta rim ta
tram tam ti ra...

St. Rihanek

C A Ł U J E R A C Z K I . . .

"Nietoperz" akt II-gi, scena 3-a

Książę Gigi śpiewa:

Kochałem wiele, to się mści,
Bo nadmiar trudno znieść,
Więc żywię dziś dla skąbszej płci
Nie miłość, ale cześć.
Całuję rączki pięknych dam,
Nie bacząc na ich wiek,
Ich küsse ihre Hand Madame,
Jak niegdys Goethe rzekł.

Stosuję ten szarmancki gest
Do kobiet z wszystkich sfer,
To może bardzo mało jest,
Przyznaję - mais que faire?
Rzecz dziwna z tym popędem.
Dlaczego tylko tu?
Mam kręćka pod tym względem,
Chacun à son goût.

"NIETOPERZ" Jana Straussa przekład Jul. Tuwima

Premjera we środę 16-go listopada

w TEATRZE POLSKIM

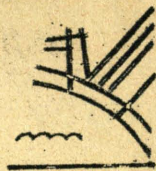
ЛВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН-УРСД

№

III

P L O T K A

Z finału "JARMARKU ŚMIECHU".



Spamiętajcie sobie, proszę, ten naiwny skecz,
Bo to jest pouczająca rzecz.
Igła nigdy nie jest ważna - odrzucamy ją.
Co jest ważne? Widły ważne są.
Każdy z nas ze swej praktyki wie:
...coś mówią ...to znaczy - jest źle.

Mówi się: W tej Bandzie - słaby program ...już pan wie?
Hema... Tuwim... wykończyli się.
Tak? Ojej! A co jest słabe? Skecz, piosenka, bis?
Pianista zamiast F uderzył fis!
F, fis, fe - znaczy koniec. No tak.
Już wie pan - pomysłów im brak.

Szpilka. Anegdotka.
Igła. Słowo. Gest.
Plotka nie plotka -
A jednak coś w tem jest.

Nitka z kołowrotka,
Cienka wiotka nić.
Plotka nie plotka -
A coś w tem musi być.

Lecz pegaz srebrnoskrzydły,
Gdy szpilkę wbić mu w zad -
Poczuje w zadku widły
I frunie ponad świat...

Kto z tą się plotką spotka,
Nam niech wiarę da:
Plotka nie plotka -
A Banda pięknie gra!

Ta Banda, ta Banda, ta Banda pięknie gra!
Ta Banda, ta Banda, ta Banda pięknie gra!

POTPOURRI MELODYJ POCHWAŁNYCH

PRASA WARSZAWSKA o "Jarmarku Śmiechu".

"Brawo! Jazda, panowie!"
/"Gazeta Polska"/
"Powinszować. Wróżymy "Jarmarkowi"
dłuższy na afiszu żywot."
/"Gazeta Warszawska"/

"A sam program-pierwsza klasa."
/"Robotnik"/

" Brawo Banda! "
/"5-ta rano"/

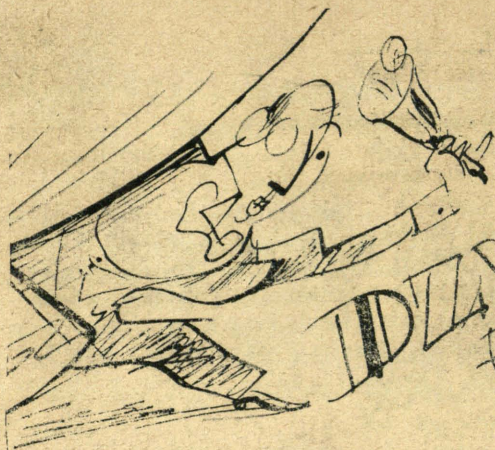
"Odkąd Banda Bandą, odkąd w Warszawie istnieją sceny tego typu,
NIE BYŁO JESZCZE TAK ŚWIETNEGO PRZEDSTAWIENIA."
/" A B C " /

"Ani jednego słabego numeru! Wszystko świetne! Najlepszy program
w ostatnich kilku latach!"
/"Express Poranny"/

"Reasumując, drugi program "Bandy" stoi znacznie wyżej od pierw-
szego, cieszył się dużym powodzeniem na premierze i niewątpliwie
cieszyć się będzie dużą frekwencją publiczności."
/"Polska Zbrojna"/

"W jaki sposób można było nagromadzić w jednym programie tyle bo-
gactwa, jednym wysiłkiem wydzwignąć taki żywopłot wiosny?"
/"Nasz Przegląd"/

"Po zwycięskim ataku pod wodzą nieustraszonego Jarosy'ego armja
Bandy zdobyła najtrudniejszą pozycję, biorąc do niewoli serca wszy-
stkich widzów premierowych."
/"Kurjer Czerwony"/



0,10K
PROWERYENO
Cp. 19 85

Ж 8835

MAŚĆ NA EROTYCZNE WYRZUTY SUMIENIA

"Gdybyś sobie przypomniał, żeś się zapomniał, zapomnij, żeś sobie przypomniał."

/"Nietoperz" akt II-gi./

A di

Po setnem przedstawieniu "Jima i Jill" za kulisami Teatru Polskiego ułożono nową piosenkę na starą melodję z "Qui-pro-quo":

"Jim i Jill" -

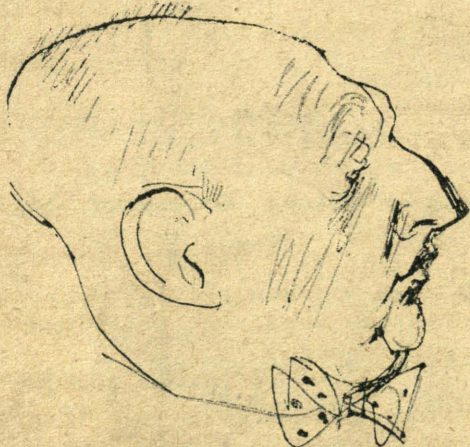
Kochana stara buda!

"Jim i Jill" -

Ten teatr nam się udał! i t.d.

NOWE PRZYSŁOWIE.

Poszedł Marek na "Jarmarek Śmiechu" - do "Bandy".



Ludwik Iawński

Jak wiadomo, bilety do "Bandy" kosztują od 2-u do 10-u złotych.

Po jednym z pierwszych przedstawień "Jarmarku Śmiechu" przychodzi do kasy jakiś pan i mówi do kasjerki: - Proszę pani, zapłaciłem za bilet 2 zł., ale uważam, że to za mało jak na taki świetny program. Ubawiłem się co najmniej za 5 zł. Proszę, oto jeszcze 3 zł., które się "Bandzie" należą!

Kasjerka oczywiście nie chciała przyjmując 3-ch zł., gdyż "po odejściu od kasy żadne reklamacje uwzględniane nie będą!"

W związku z szalonym powodzeniem "Jarmarku Śmiechu" i z olbrzymią frekwencją publiczności, ktoś powiedział:

"B a n d a" - Teatr. Z a - M a ł y.

Prenumerata:
rocznie 6zł.

Adres Redakcji i Administracji
Warszawa, Słowackiego 2.

Cena pojedynczego
numera 25 gr.

Wydawca: Teatry Zjednoczone s.z.o.o.
Odbito na "Gestetnerze", Zgoda 9.

Redaktor odpowiedzialny:
Tadeusz Brick

01/10/87

Idulisy Teatrów Zjednoczonych

ПРОВЕРЕНО
СЧ. 19-87

№3

Кварталит

Polski - Kasa 278-24
Banda - Kasa 535-80

Redaktor:
Roman Jarwożek



ЛІВІСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ 8835

32
m



TROCHE STATYSTYKI i TROCHE PANA IKSA

Program "Bandy" składa się zazwyczaj z 15 do 18 numerów. Niektóre numery, jak np. Ordonowny, Pogorzelskiej, Chóru Dana, zawierają po 2-3 utwory. Słowem, w każdym programie dajemy conajmniej 20 utworów: piosenek, monologów, jednoaktówek, parodji, scenek rodzajowych i t.d. Są to w 99% rzeczy oryginalnie napisane, gdyż z repertuaru zagranicznego "Banda" nieomal zupełnie nie korzysta. Aby wystawić 20 utworów trzeba mieć przedtem conajmniej 50 pomysłów, z których najlepsze dopiero "dostępują zaszczytu" napisania. Robi to 4 do 8 autorów, tyleż kompozytorów dorabia muzykę; całemu sztabowi malarzy powierzamy projekty dekoracyjne i kostjumowe; mamy 3 krawców i 2 krawcowe, 2 fryzjerów, 16 osób personelu technicznego, inspicjenta, suflera, reżysera, baletmistrza, orkiestrę i - przede wszystkim choć na końcu - jeden z najlepszych w Europie zespołów kabaretowych. Próby trwają 3-4 tygodnie od 10 rano do 4 pp. Płaci się wszystkim gaże, płaci się za lokal, światło, reklamę, płaci się podatki, przydatki, dodatki, zadatki... Praca wre jak w fabryce... Wszyscy pełni są entuzjazmu i wiary, wszystko stara się, haruje, pracuje, robi, czyni, działa, nie dojada i nie dosypia, aby tylko zadowolnić owego tajemniczego pana Iksa, który wyjmuje z kieszeni 3 złote i kupuje bilet.

Pana Iksa wczoraj właśnie spotkałem w cukierni.

- I jakże się pan bawił w "Bandzie", kochany panie Iks?

Pan Iks skrzywił się:

- Nieźle... Ale jeżeli mam być zupełnie szczery, to powiem panu, że w tym ostatnim skeczu Ławiński powinien mieć krawat w paski a nie w kropki.

ZE "ŚWIATA" TEATRALNEGO

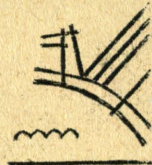
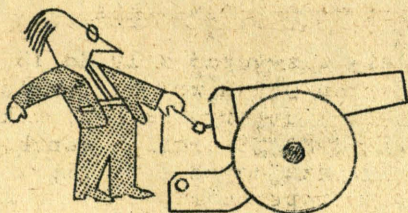
Redaktorem tygodnika "Świat" jest, jak wiadomo, naczelny dyrektor byłych /i przyszłych/ Teatrów Miejskich p. Stefan Krzywoszewski, naskutek czego w jednym z ostatnich numerów "Świata" ukazała się ociekająca taktem, dżentelmenerją i dobrem wychowaniem notatka, że "teatrzyki" warszawskie, m.in. Banda, są puste, natomiast do teatrów redagowanych przez p. dyrektora Krzywoszewskiego naród wali drzwiami i oknami. Bardzo nas to cieszy, że się p. dyrektorowi nakład publiczności powiększył i że bije ją w tak wielkiej ilości egzemplarzy. Bo np. jeszcze kilka miesięcy temu wszystkie trzy czy cztery teatry p. Krzywoszewskiego miały w sumie tylu prenumeratorów co "Świat". Olbrzymi napływ publiczności zawdzięcza p. dyrektor Krzywoszewski temu, że do teatrów jego nie można dostać t.zw. "kartki na 2 osoby" - bilety darmowe rozdaje się wyłącznie rządami: jeden prenumerator "Świata" dostaje dla swoich znajomych 7-my i 8-my rząd, drugi - 15-ty do 18-ego, trzeci wszystkie straponteny i t.d...

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że na wystawionej przez braci Staniewskich w Teatrze Letnim "Hulli ben Bulli" nawet system rządowy zawiódł. Zimny wichur hula po sali - hula, hulla i benbulla...



Dr. Pichanek

Hanka Ord



K t o t o ?

J I M . i J I L L

Od czego to zależy, żeby "poszła" sztuka?
Widocznie też mieć musi jakiś sex-appeal.
W "Jimie i Jill" widz każdy znajdzie, czego szuka
Panie chodzą na Jima, panowie na Jill.

Od soboty 29 października Teatr Polski wznawia
po cenach popołudniowych słoneczną komedię muzyczną
"Jim i Jill", która ustąpi miejsca "Zemście Nietoperza"
w połowie listopada.

F L E C O T U S A U R I T U S

Tak brzmi w zoologii nazwa nietoperza. Strausowskie arcydzieło, którego bohaterem jest ten fantastyczny ptakozwierz, ukaże się w Teatrze Polskim w połowie listopada. Będzie to napewno największa sensacja teatralna, jaką kiedykolwiek miała Warszawa. Libretto "Zemsty Nietoperza" opracował Tuwim, inscenizacja według słynnego układu Reinhardta, reżyserja Zelwerowicza, batuta Górzyńskiego, dekoracje Śliwińskiego, kostjuny Wąglińskiej, choreografia Trojanowskiego, główne zaś role wykonują: Marja Karwowska, Marja Radwanówna /Paryż/, Eugenjusz Bodo, Marjusz Maszyński, Ludwik Lawiński, Fabisiak, Mierzejewski, Niewiarowicz oraz para znakomitych tancerzy Halama i Parnel. Blisko sto osób bierze udział w tem widowisku.

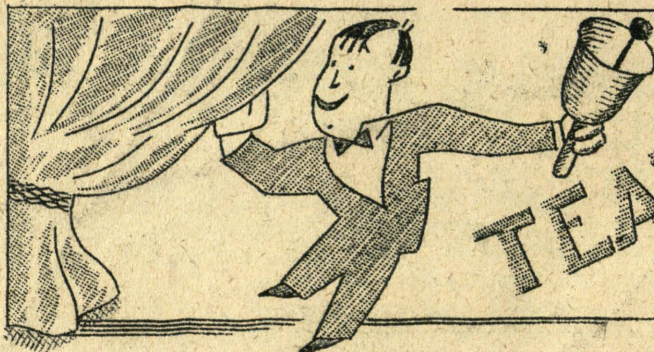
P O Ś P I E C H

Henryk Kuna pracuje już od kilku lat nad pomnikiem Mickiewicza. Niedawno spotykam znakomitego rzeźbiarza na ulicy i proponuję mu, żeby wstąpił ze mną na wódkę. Kuna się obruszył:

- Ależ skąd! Chwili czasu nie mam! Pomnik ma być za trzy lata gotowy, muszę pędzić do roboty!

" J A R M A R K Ś M I E C H U "

Premjera Bandy / Teatr Mały /
piątek 28 października.



DZWONEK TEATRALNY !!!

Adi

"Bandyci" zebrani w garderobach usłyszeli w antrakcie dziwną rozmowę prowadzoną podniesionymi głosami w garderobie Jarosy'ego.

- Perroquet! mówił żeński głos.
- Pa-pu-ga! krzyknął Jarosy.
- Singe! zawołał sopran.
- Ma-ł-pa!
- Cochon! rzuciła zdenerwowana dama.
- Świnia! zagrzmiał Jarosy.

Zaniepokojeni tą francusko-polską kłótnią "Bandyci" wpadli do garderoby Jarosy'ego. Cóż się okazało? Oto Dyrektor Jarosy, który z tytułu swoich obowiązków reżyserskich czuwa nad akcentem i dykcją swego zespołu, powtarzał z jedną z najmiłszych "Bandytek" francuskie słówka.

---o---

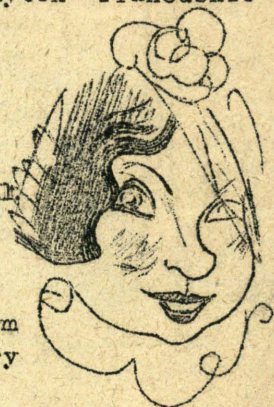
Pewien Niemiec, który był w BANDZIE powiedział o Zuli:

Sie hat nicht Sechs-appeal, sie hat Zwölf-appeal.

---o---

Podobno Fryderyk Jarosy zakłada w najbliższym czasie szkołę dykcji i wymowy. Katedrę koloratury w tej szkole obejmie Zula Pogorzelska.

---o---



P-szę Panstwa:
Zula Pogorzelska

Prenumerata: rocznie 6 zł.	Adres Redakcji i Administracji Warszawa, Słowackiego 2.	Cena pojedynczego numeru 25 gr.
-------------------------------	--	------------------------------------

Wydawca: Teatry Zjednoczone s.z.o.o.
Odbito na "Gestetnerze", Zgoda 9.

Redaktor odpowiedzialny.
Tadeusz Brick

Teatr Polski

Banda - Teatr Mały



Kulisy Teatrów



Tel. kasy: 278-24

Tel. kasy: 535-89

Zjednoczonych

Nr. 2

Warszawa, październik 1932

Redaktor: Roman Jaworski



ЛІВІСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ 8835



POLSKA KREW W ŻYŁACH CYRANA.

Macierz gaskońska na świat go wydała. Wszyscy jego krajanie - kompani słynęli z rycerskiego fachu, który obowiązywał w XVII wieku bardziej, aniżeli w jakimkolwiek innym stuleciu. De Bergerac zaćmiewał najgłośniejszych towarzyszków broni. Nie tylko tem, że był rębaczem nad rębacze, zawalidrogą, szaleńcem, trzpio-tem, filutem, facecjonistą i fanfaronem jednocześnie, lecz przede wszystkim - duchem rycerskości. Szpada jego lśniła jakąś nadprzyrodzoną, żywiołową tęsknotą za królowaniem szlachetności i piękna na ziemi. Nienawidził wszystkiego, co gnuśne, płaskie i marne. Brzydał o profilu twarzy zniekształconym przez narośl trąbiastego nosa rzucał się w bój na oślep szukając guza w zmaganiu się z przemocą, gwałtem, bezprawiem, obłudą. Był w prostej linii ducha bratem stryjecznym znakomitych rycerzy polskich, naszych

KMICICÓW - SKRZETUSKICH - WOŁODYJOWSKICH

a poniekąd i Zagłoby. Jak oni wierzył w nieuchronne zwycięstwo prawdy i korzył się przed niewieścią cnotą i urodą. Służył krwawemu rzemiosłu w imię najszczytniejszych haseł ludzkości. Bohaterowie dni dzisiejszych, podniebni śmiałkowie, nurkowie na dnie głębin morskich, rekordziści opętanej szybkości - wszyscy oni jemu zawdzięczają hart duszy stalowej.

A gdy ów rycerzyk polski o francuskich manierach natłamsił już sporo Niemców na granicy Szampanji i wymłócił całe sterty hiszpanów pod Arras - w Paryżu gojąc rany odniesione na polu walki studjował Kartezjusza i klasycznych autorów, tworzył komedje, tragedje i romanse oraz popisywał się przed bywalcami paszteciami literackiej porrywającymi rymami, które klecił na prędko i z emfazą wytrząsał jak z rękawa olśniewając zdumionych słuchaczy.

Zabiła go jakaś głupia, zdradliwa belka czy cegła, jak to zazwyczaj bywa.

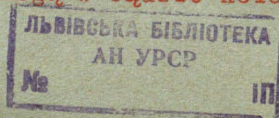
MASZYŃSKI CONTRA MONTFLEURY

Obecny odtwórca roli Cyrana Marjusz Maszyński nie potrzebuje pokonywać żadnych trudności w sobie, by wniknąć w delikatne włókienka duszy rycerskiej. Wszak powszechnie wiadomo, że w artyście czai się również "demon waleczności" pisarskiej. Odłożył on narazie pióro dramatycznej satyry, przypiął do boku zabójczy rapier, przystroił głowę kape-luszem ze strusim ogonem i wyruszył przeciwko ropuszastemu, lichemu histrjonowi Montfleury. Na przedstawieniu Cyrana dojdzie do niesłychanej awantury, gdyż niewątpliwie Montfleury będzie zmuszony ratować się ucieczką z podjum scenicznego przed atakiem swego wybitnego adwersarza. A Maszyński jest tak wspaniale zawzięty, że nie obawia się nawet skutków swej zapamiętałości, które wyrazić się mogą w sądzie koleżeńskim ZASPU /Związek Artystów Scen Paryskich/.



R O K S A N

J. Romanów



P R A W O M I Ł O Ś C I

Akt I, scena piąta

Le Bret: Wszak prawem, co miłością rządzi, jest przygoda...

Cyrano: Nie! nie! nie! Jest - stosunek, jest - ład i jest miara!



JAK SIĘ TORCIKI ROBI MIGDAŁOWE

Akt II, scena czwarta

Ragueneau:

Bij na piankę jajek kilka
A gdy przejdzie czasu chwilka,
Ściśnij w dłoni swej cytrynę
Odrobinę.

Kiedy spłynie sok na piankę,
Niechaj dłużej nikt nie czeka,
I z migdałów słodkich mleka
Doda szklankę!

Mając dzieła już połowę,
Rozrób ciasto śmietankowe,
I pilnując ściśle normy
Włóż do formy!

Przyczem szybko niech twój palec
Z tego ciasta zrobi walec,
I otoczy nim jej boki
W krąg szeroki!..

Do samego teraz środka
Niechaj spłynie pianka słodka,
I skończona oto heca,
Oprócz pieca.

Nim godzina jednak minie,
Jeśli dobry żar w kominie,
Pyszny torcik migdałowy -
Masz gotowy!

Motyw ilustracji muzycznej do "Cyrana".



ĆWICZONKO JĘZYKOWE

Wyszydzając niedowład mózgowy wicehrabiego de Vulvert w pierwszym akcie poucza go Cyrano, jak należy skutecznie ośmieszać wyolbrzymiony nos rycerza i podsuwa mu porównanie tragicznej trąby do narośli, która wystrzelała z czoła dziwotworu nazwanego przez Arystofanesa:

H i p p o k a m p e l o f a n t o k a m e l o s e m

Wszystkim, którzy cierpią na jakiekolwiek usterki w wymowie, polecamy głośne powtórzenie tej nazwy bez potknięcia się języka jako skuteczne i sympatyczne ćwiczonko.

P R E M J E R A "CYRANA de BERGERAC" E. R O S T A N D A

W piątek 7 października w Teatrze Polskim.

0101

Ж 8835



DZWONEK
TEATRALNY
!!!

ПРОВЕРЕНО
СЯ 19 85

„Banda” - „Reduta” Ordonki !

a di

Podobno, podczas pobytu Chóru Sykstyńskiego w Warszawie, Zula Pogorzelska dostała propozycję wstąpienia do tego chóru w charakterze koloraturowego sopranu.

Niestety, Zula nie mogła skorzystać z tej propozycji.

Po pierwsze dlatego, że właśnie przechodziła mutację głosu

Po drugie dlatego, że to wszystko nieprawda.

--o--

Niema pieniędzy.

Co się na to robi panie Maksie, jak się niema pieniędzy?

Niech to piorun trzaśnie! Właśnie nie mam pieniędzy!

W takiej sytuacji zdaje mi się, gdy się niema pieniędzy!

To się dźbie w nosie, bo się niema pieniędzy!

Faktyczny - śmiech!

Tragiczny - pech!

To naturalnie krzys!

Naturalnie wiem!

Ale co się na to robi panie Maksie, jak się niema pieniędzy?

Chodzę, szukam, pukam, trudno - niema pieniędzy!

--o--



Adolf Dymśa

Prenumerata:
rocznie 6 zł.

Adres Redukcji i Administracji
Warszawa, Słowackiego 2.

Cena pojedynczego
numeru 25 gr.

Wydawca: Teatry Zjednoczone s.z.o.o.

Odbito na "Gestetnerze", Zgoda 9.

Redaktor odpowiedzialny:

Tadeusz Brick

1932, - N: 1-4-4

Teatr Polski



Tel. kasy: 278-24

Kulisy Teatrów

Banda - Teatr Mały



Tel. kasy: 535-89

Zjednoczonych

Nr. 1

Warszawa, wrzesień 1932

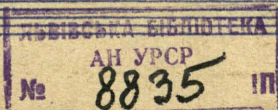
Redaktor: Roman Jaworski

Połączyliśmy się, ponieważ wymagał tego od nas nowy układ stosunków i warunków, w jakich żyje i może rozwijać się teatr współczesny.

Zrozumieliśmy, że zjednoczywszy nasze siły jako grupa zwarta, równocześnie zaś różnorodna, tem skuteczniej możemy zbliżyć się do celu, którym jest: osiągnięcie doskonałego wyrazu w naszym kunszcie.

Wiemy, że mamy pośród Was Widzowie licznych przyjaciół. Myśl o nich skłoniła nas do nawiązania z publicznością nici porozumienia przed widowiskiem, na łamach piśmiennictwa, którego pierwszy numer pojawia się dzisiaj. Co pewien czas będziemy donosili tą drogą o poczynaniach Teatrów Zjednoczonych opowiadając przy sposobności rozmaite ciekawostki z za kulis.

Hallo, hallo! Tu Teatr Polski i Banda. Zanim zaczniecie patrzeć i słuchać-spróbujcie poczytać.





Najsam pierw Cyrano...

A więc na pierwszy strzał rozkoszna, mieniająca się wszystkimi barwami poezji romantycznej, komedia Edmunda Rostanda "Cyrano de Bergerac".

Łyskają i zgrzytają ostrza szpad, na które nadziewają się misterne koronki perlistego wiersza. Z beczek patosu strzelają kaskadami: szlachetne uniesienie, upajająca bufonada i pocieszne cwaniactwo. Człowiek dzisiejszy, który nade wszystko umiłował niezwykle wyczyny poczęte w prostocie, tem serdeczniej może ubawi się zacnem, choć pstrokatem, junactwem gaskońskich rycerzyków i chętnie uda się na uroczą przechadzkę po wybrzeżu epoki, w której marzenie i chytrność, ckliwość i dowcip pływają ze sobą pospół w odurzeniu zawadjackiem.

Teatr Polski wystawia Cyrana dla Marjusza Maszyńskiego. Wydaje się on nam do tej - jakże trudnej - roli najbardziej powołanym aktorem młodego pokolenia. Roksanę gra Romanówna. Reżyseruje Węgierko. Dekoracje Drabika. Muzyka Maklakiewicza. Faciant meliora potentes...

Pełna komicznych przygód afera romantyczna rozegra się w Teatrze Polskim w pierwszych dniach października b.r.

Fala "cyraniady" idzie przez całą Europę. Wbieżącym sezonie wznawiają "Cyrana" nie tylko Paryż, gdzie bohaterska komedia święciła dotąd trjumfy w tysiącach przedstawień, ale i teatry Berlina, Wiednia /Burgtheater/, Londynu, Florencji i Pragi.

Następnie "Zemsta Nietoperza".

Straussowskiego arcydzieła nigdy nie widziałem na scenie i nie znałem dotąd treści jego. "Zemsta nietoperza" - to brzmiało jakoś tajemniczo i romantycznie złowieszczco, a porywające, fragmentami tylko tu i owdzie słyszane melodie jeszcze większym otaczały tę "operetkę" urokiem i czarodziejstwem. Gdy postanowiliśmy ją wystawić, wydostałem stary przekład sztuki - straszliwy "egzemplarz teatralny" z przed kilkudziesięciu lat i - o zgrozo! - nie zrozumiałem z niego treści sztuki, poprostu nie wiedziałem o co chodzi. Dopiero oryginał Meilhaca i Halevy'ego oraz opracowania niemieckie Rösslera i Schiffera odśłoniły mi wdzięk, czar, lekkość i szampańską perlistość tej obłąkanej, w śmiechu, walcu i wesołości skąpanej hecy!

Muzyka? Tłumacząc "Zemstą nietoperza" na nowo wysłuchałem każdej arji ze dwadzieścia razy. Na próbach będą te melodie słyszał jeszcze ze czterdzieści razy, a potem ani jednego wieczoru nie daruję i codziennie będę w teatrze na spektaklu. Bo to doprawdy upaja, porywa, zachwyca.

Kto podejrzywa, że ze względów "reklamowych" daję upust tym zachwytom - na tego gwizdzą... straussowskim walcem.

Julian Tuwim



Drugi rok Bandy.



Minał pierwszy rok istnienia Bandy. W ciągu tego czasu zyskaliśmy wielu przyjaciół wierzących w Bandę i kochających "bandytów". To obowiązuje.

Pozostać w zeszłorocznym bardzo niewygodnym dla widza teatrzyku - znaczyłoby mało dbać o swoją publiczność.

Przenieść teatr do wielkiego lokalu i stracić na "poufności" naszych przedstawień dla powiększenia kasy znaczyłoby - mało dbać o swoją sztukę.

Teatr Mały - to jest właśnie to, o czym "bandyci" marzyli.

Chcemy być małym teatrem - chcemy być wśród teatrów warszawskich tem, czem był wśród kapralów mały kapral, żeby Boy Żelęński obudziwszy się w czasie przedstawienia szepnął przerażony: "L'Empereur"! i spokojny, pełen zaufania znów zasnął.

Fryderyk Jarosy

Napady na prowincję.

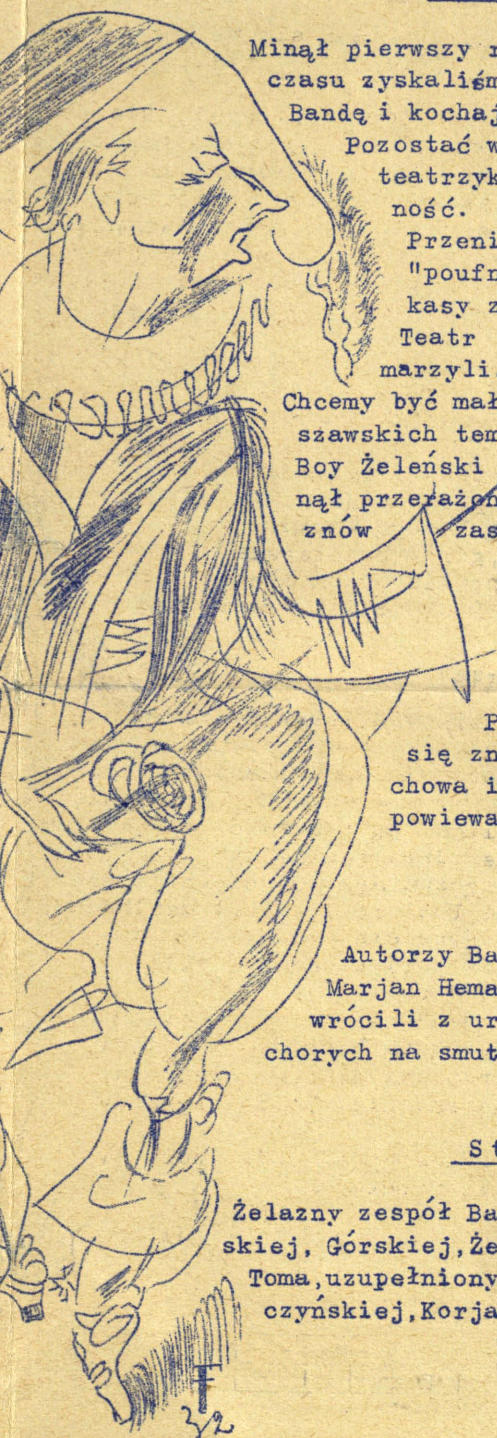
Pierwszy napad "bandycki" na prowincję udał się znakomicie. 5 miast: Łódź, Kraków, Lwów, Częstochowa i Lublin były wzięte szturmem, a na ratuszach powiewały flagi z pegazem Bandy.

Uzdrowsko dla melancholików.

Autorzy Bandy, doctores humoris causa: Juljan Tuwim, Marjan Hemar, Antoni Słonimski i Jerzy Paczkowski powrócili z urlopów i przyjmują melancholików i wogóle chorych na smutek co wieczór w Bandzie.

Starzy i Nowi "Bandyci".

Żelazny zespół Bandy składający się z pp.Ordonówny, Pogorzelskiej, Górskiej, Żelichowskiej, Jarosy'ego, Dymyzy, Lawińskiego, Toma, uzupełniony został nowymi "bandytami" w osobach pp.Buczyńskiej, Korjanówny, Bodo, Koszutkiego i Olszy.



F
32



DZWONEK TEATRALNY

Operetka czy dramat?

Operetka, czy dramat? Niema dylematu:
 Wolę złą operetkę od złego dramatu.
 Z dwojga złego dlatego wolę operetki,
 że wolę złą złotówkę od fałszywej setki.

Jan Jan

Z ruchu reumatycznego.

Fryderyk Jarosy bawił na kuracji w Piszczanach, gdzie pozbył się reumatyzmu, a nabawił kataru. Pogłoski o tem, jakoby ulubieniec publiczności poddał się kuracji odmładzającej systemem prof. Steinacha - okazały się nieprawdziwe. Bardzo żałujemy.

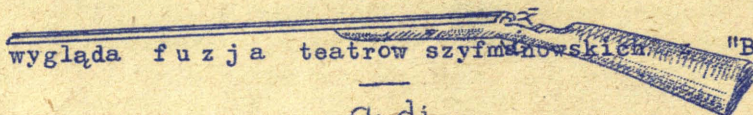
Za kulisami Dymusza.

Znany dziwak Adolf Dymusza bardzo się podczas lata rozwinął /mamy oczywiście na myśli rozwój fizyczny/. Obecnie Dymusza jest silnym i dobrze zbudowanym mężczyzną koło trzydziestki. Cieszymy się bardzo, że skończył się nareszcie "wiek przejściowy" w życiu popularnego "winegreta". Życzymy panu dalszego, pomyślnego rozwoju, panie Dymusza!

Chcemy schudnąć.

Ludwik Lawiński stracił podczas miesięcy letnich 5 kilo żywej wagi. Było to jeszcze przed wojną.

Tak wygląda fu z ja teatrów szymfmanowskich "Banda".



o di.

Fryderyk Jarosy opowiada następującą anegdotę:

Podczas konferencji repertuarowych w Teatrze Polskim, zaczęto mówić o "Cyrano de Bergerac". Dyrektor Szymfman zawołał:

- Ja mam nosa na "Cyrana"! A na to Marjusz Maszyński:
- Postaram się, żeby mój nos był lepszy!

GAUDEAMUS IGI TUR !

OTWARCIE BANDY /TEATR MAŁY/ w SOBOTĘ 24 WRZEŚNIA.

Prenumerata: rocznie 6 zł.	Adres Redakcji i Administracji Warszawa, Słowackiego 2.	Cena pojedynczego numeru 25 gr.
-------------------------------	--	------------------------------------

Wydawca: Teatry Zjednoczone s.z o.o.
 Odbito na "Gestetnerze", Zgoda 9.

Redaktor odpowiedzialny:
 Tadeusz Brick

№ 8835-ime



АРТ. 101-2470143

Львівська книжкова фабрика «Атлас»